

## Fragment relacji świadka historii



**HENRYK SIODLACZEK**

ur. 1934, Gieraltowice



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dzierżonów, lata 70.-80. XX w.
--------------------------------------	--------------------------------

### Praca w I Liceum Ogólnokształcącym i osiągnięcia uczniów

Z naszą młodzieżą pięknie się pracowało. Nie mieliśmy żadnych problemów wychowawczych, mogliśmy tylko uczyć. Wtedy obowiązywały egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Więc jak my uczenia przygotowujemy do matury, jaki on będzie mieć start i jak on zda egzamin wstępny, z tego rozliczało nas kuratorium. Na koniec roku zawsze robiliśmy podsumowanie. W naszej szkole był zawsze jeden z najwyższych wskaźników. Zawsze plasowaliśmy się na drugim, trzecim miejscu w województwie. Co roku mieliśmy olimpijczyków. W 1977 roku zostałem zastępcą dyrektora. W tym samym roku mieliśmy w Dolnośląskiej Olimpiadzie *Disce puer* dwie złote sowy i jedną srebrną. Nikt więcej na Dolnym Śląsku nie miał. Wszystko myśmy zgarniali wtedy. Nasi absolwenci dostawali się na wszystkie kierunki. Do szkół wojskowych dużo uczniów poszło, na politechnikę, na medycynę. W latach siedemdziesiątych mieliśmy 520 uczniów w liceum i 200 w „wieczorówce”. Na 20 klas jedna zostawała, uczniowie nie otrzymywali promocji. I maturę też oblewali. Nie mówiło się wtedy o tak zwanych korepetycjach. Ale żeby ktoś chodził się douczać, albo żeby nauczyciel kogoś wysyłał? Uczeń chodził ewentualnie na tak zwane kursy przygotowawcze do egzaminu wstępnego prowadzone przy wyższej uczelni. My, nauczyciele, byliśmy ukierunkowani, na co zwrócić uwagę. I to wtedy było naszym miernikiem: jak zdał maturę i jak się dostał [na studia – dop. red.].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	16 lipca 2018, Dzierżonów
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Prewandowska
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami